

Dziś w numerze:

PODNIESIEMY JESZCZE BARDZIEJ POZIOM WY- SZKOLENIA BOJOWEGO, POLITYCZNEGO I DYSCYPLINY	str. 2
POTEPIAMY ZDRAJCÓW NASZEJ LUDOWEJ OJ- CZYŹNY	str. 2
MELDUNEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ NA ZŁOT W BERLINIE	str. 3
JAK POWSTAŁA ZIEMIA	str. 3
SPRZĘT TECHNICZNY KOMUNIZMU	str. 4

Słowa które nas zobowiązują

Zaledwie kilka dni temu żegnała stolicą naszej Ojczyzny odjeżdżającą rządową delegację państwa radzieckiego na czele której stali wicepremier W. Mołotow i Marszałek Związku Radzieckiego G. Żukow. Delegacja gościła u nas w czasie Święta Wyzwolenia Polski.

Przyjazd delegacji radzieckiej do Warszawy był wyrazem ścisłej współpracy między dwoma narodami, wyrazem serdecznego i głębokiego szacunku jakim darzy nas naród radziecki i wielki Wódz Józef Stalin.

W czasie pobytu w Warszawie Marszałek Żukow wygłosił przemówienie w którym przekazał w imieniu Radzieckich Sił Zbrojnych braterskie pozdrowienie dla mas pracujących Polski. W przemówieniu dostojny gość podkreślił warunki w jakich naród polski i Wojsko Polskie obchodzą 7-mą Rocznicę Wyzwolenia, spotykając ją z nowymi osiągnięciami w dziedzinie budownictwa socjalizmu. Następnie zobrazował szlak bojowy Ludowego Wojska Polskiego, które bohaterstwo ramie przy ramieniu z niezwyciężoną Armią Radziecką, walczyło przeciwko faszystowskiemu hitlerowskiemu, gdzie w toku tej walki krzepła i cementowała się bojowa przyjaźń żołnierzy radzieckich i polskich.

„Naród radziecki — podkreślił Marszałek Żukow — i żołnierze Armii Radzieckiej cenią wysoko bohaterskie czyny swych bojowych towarzyszy broni — męźnych żołnierzy polskich, którzy walczyli przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcom“. Jednocześnie w przemówieniu zostało określone znaczenie Ludowego Wojska Polskiego, które jest armią nowego typu — zbrojnym ramieniem władzy ludowej zabezpieczającym pokój i twórczym wysiłkiem naszego narodu w czasie budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

Żołnierze i marynarze nasi opierają się na przebogaty doświadczeniach Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej, nieustannie podnoszą na wyższy poziom gotowość bojową Sił Zbrojnych. Dlatego też marynarze polscy, wychowywani w duchu bezgranicznej miłości do Ludowej Ojczyzny i wierności Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz niewzruszonej przyjaźni z Armią i Flotą Radziecką realizują oni przodujące doświadczenie z okresu Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego.

Marynarze nasi nie zapominają o takich bohaterach jak: marynarz Islanow, który w czasie surowej zimy i silnych sztormów będąc na krążowniku Floty Czarnomorskiej wspierał ogniem swych dział jednostkę armii na lądzie.

W czasie bitwy jaka wywiązała się z piratami morskimi Hitlera została zerwana antena radiowa na krążowniku. Marynarz Islanow pod ogniem nieprzyjaciela wspinał się na fok-maszt i uszkodzoną antenę naprawił co w dalszym ciągu umożliwiło załodze okrętu pomyślnie wykonać bojowe zadanie.

Marszałek Żukow w swym przemówieniu podkreślił znaczenie współpracy i braterskiej przyjaźni między narodami oraz zaznaczył, że imperializm przygotowuje się do nowej wojny.

„Przed Waszym narodem i Armią stoją wielkie zadania w dziedzinie budowy socjalizmu i umocnienia bezpieczeństwa nowej Polski. Pozwólcie mi wyrazić przekonanie, że naród polski przy braterskiej pomocy i poparciu narodu radzieckiego pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej wodza Prezydenta Bolesława Bieruta, pomyślnie rozwiąże te zadania“.

Widzimy, że dla nas marynarzy zadania określone słowami Marszałka Żukowa są jasne i konkretne. Niedawno zadania te postawił przed nami w Rozkazie 1-majowym Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski.

Wykonując rozkaz Marszałka Polski i zadanie postawione przez Marszałka Żukowa, my marynarze jesteśmy w stanie wzorowo zakończyć letnią kampanię wyszkolenia.

Biorąc wzór z bohaterskich marynarzy radzieckich, marynarze nasi z każdym dniem doskonalą się w swych specjalnościach wzmacniając gotowość bojową Ludowej Marynarki Wojennej.

Podnoszenie gotowości bojowej i wzmoczenie czujności w obliczu wzmaganą się zakusów imperialistów, w obliczu toczącego się obecnie procesu zdrajców i sabotażystów, jest naszym podstawowym obowiązkiem. Musimy mieć stale oczy i uszy otwarte, by móc pokrzyżować zbrodnicze plany imperialistów.

Pierwszy dzień procesu szpiegów anglo-amerykańskich

Wojskowa grupa zdrajców na ławie oskarżonych w Warszawie

WARSZAWA. — W dniu 31 ub. m. przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie rozpoczął się proces dziewięciu członków organizacji dywersyjno-szpiegowskiej, która działała w Wojsku Polskim. Na ławie oskarżonych zasiadli kierownicy tej zbrodniczej organizacji, podległej wywiadowczym ośrodkom dyspozycyjnym w Waszyngtonie i Londynie: Stanisław Tatar — gen. brygady, Marian Utnik — pik., Stanisław Nowicki — pułkownik, Franciszek Herman — gen. brygady, Jerzy Kirchmayer — gen. brygady, Stefan Mossor — gen. dywizji, Marian Jurecki — pułkownik, Władysław Roman — major i Szczepan Wacek — komandor ppor.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Stanisława Tatara, byłego szefa wydziału operacyjnego komendy głównej AK, a później zastępcy gen. Kopańskiego — szefa organizacji pod nazwą „Sztab Główny w Londynie“.

Przewodniczący: Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Oskarżony: Przyznaję się do winy zgodnie z konkluzją aktu oskarżenia.

Przew.: Jakie wyjaśnienia oskarżony chce złożyć sądowi?

Osk.: Wysoki sądzie, początki mojej przestępczej działalności, skierowanej przeciwko władzy ludowej sięgają drugiej połowy 1943 roku.

Kiedy po zwycięstwie stalingradzkim było widoczne, że kraj zostanie wyzwolony przez wojska radzieckie, a nie Anglosasów — oskarżony przystąpił wraz z innymi członkami komendy głównej AK i delegatury rządu londyńskiego do opracowywania planów, które miały uniemożliwić w przyszłości dojście do władzy lewicy polskiej.

„W tym właśnie tkwi moja początkowa wina — mówił oskarżony Tatar — i w tym tkwi źródło wszelkich dalszych win. Bo wiem ten mój pogląd automatycznie niemal włączył mnie do obozu przeciwników władzy ludowej, gdzie znalazłem się wraz z całą górą emigracyjną i podległą jej górą krajową, a co gorzej — znalazłem się w jednym szeregu z grupą ludzi tego rodzaju, którzy od wielu lat jeszcze przed wojną prowadzili zacieklą walkę z wszelkim ruchem postępowym“.

Oskarżony zeznaje, że oboz ten dzielił się wyraźnie na dwie grupy, z których jedną stanowili tzw. pogrobownicy ustroju sanacyjnego — z gen. Sosnkowskim na czele i reprezentującym go na terenie kraju gen. Pełczyńskim — szefem sztabu komendy głównej AK „Grzegorzem“ bądź „Robakiem“ — a drugą grupę stanowili człon-

kowie rządu emigracyjnego i jego zwolennicy z Mikołajczykiem, Popielem i Seydą na czele. Obie te grupy zwalczały się wzajemnie, powodem tego były różnice w taktyce, ale cel ostateczny obydwu tych grup był podobny — objęcie władzy w kraju. Obie te grupy zwalczały obóz lewicy polskiej, a gdyby lewica doszła do władzy — zdecydowane były obalić tę władzę.

Oskarżony zeznaje, że brał udział w realizowaniu tych celów. Jesienią 1943 r. oskarżony wziął udział w zebraniu komendy głównej AK w sprawie utworzenia organizacji dywersyjnej pod nazwą NIE. Zadaniem tej organizacji miało być wystąpienie przeciwko wojskom radzieckim i władzy ludowej. Na zebraniu tym „Grzegorz“ — Pełczyński wykonujący polecenia Sosnkowskiego, żądał niezwłocznego powołania do życia organizacji — jak stwierdza oskarżony — „ostrzem zwróconej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i władzy ludowej, mającej w ostatecznym efekcie przygotować zbrojne podziemie, które w sprzyjającym momencie wystąpi z bronią w rękę. Komenda główna Armii Krajowej — mówił dalej Tatar — miała wyposażyć tę organizację w należytą ilość środków finansowych i broni, bez względu na to, jak się odbije to na dalszym ciągu prowadzenia walki przeciwko okupantowi hitlerowskiemu“.

Osk. Tatar wyraził — jak twierdzi — wówczas pogląd, że organizacja nie znajdzie poparcia w społeczeństwie i że oddanie jej potrzebnej ilości broni doprowadziłoby AK do postawy całkowitego stanu z bronią u nogi wobec okupanta, wbrew woli narodu. Oskarżony oświadcza, że w wyniku zajętą przez niego stanowiska więcej nie był zapraszany na zebrania, poświęcone sprawom organizacji NIE.

Oskarżony charakteryzuje następująco różnice stanowisk między

nim i „Grzegorzem“ — Pełczyńskim. Ze stanowiskiem Tatara solidaryzowali się i inni członkowie kierownictwa AK, jak m. in. szef oddziału II — pik Drobik ps. „Dzięcioł“, komendant okręgu krakowskiego AK — pik Józef Spychalski ps. „Luty“, inspektor komendy głównej — gen. Roztworowski ps. „Rola“, a spośród współoskarżonych — osk. Kirchmayer ps. „Andrzej“ oraz bliski współpracownik „Dzięcioła“ — osk. Herman, szef biura studiów w oddziale II AK.

Uważali oni — jak twierdzi osk. Tatar — że walka przeciwko okupantowi musi być prowadzona, że należy dążyć do porozumienia z wojskowymi organizacjami lewicowymi, że musi dojść do nawiązania dobrosąsiedzkich stosunków ze Związkiem Radzieckim.

„Chodziło nam o to, ażeby przez zajęcie znacznej ilości placówek i stanowisk w aparacie państwowym, we wszelkiego rodzaju instytucjach tak cywilnych, jak i wojskowych, opanować te stanowiska i tym samym przeciwdziałać wpływom lewicowym, ażeby stworzyć możliwość do niedopuszczenia do ustroju ludowego, ażeby były szanse na to, że w Polsce powojennej będzie ustrój przez nas przewidywany — to znaczy zbliżony do wzorów typu zachodniego“.

Pod koniec 1942 r. gestapo ujęło kilkunastu działaczy, głównie postępowych. Wiadomości posiadane przez oskarżonego wskazywały, że przyczyną aresztowań było to, że podczas rewizji w jednym z lokali aparatu „Grzegorz“ — Pełczyńskiego dostała się w ręce gestapo kartoteka z nazwiskami aresztowanych działaczy.

„Pozostawianie kartotek z nazwiskami — mówi oskarżony — uznaliśmy za zbrodnicze“.

Sprawę tę oskarżony wraz z „Dzięciołem“ — Drobikiem omawiali z „Grottem“ — Roweckim, przy czym „Dzięcioł“ ostrzegł go, aby więcej uważał na siebie, gdyż rozpatrując tego rodzaju sprawy również można znaleźć w kartotece „Grzegorza“. Po pewnym czasie „Grot“ został aresztowany przez gestapo. Wtedy w komendzie głównej — zeznaje Tatar — były wersje, że jednym z tych, którzy się do tego przyczynili, był „Grzegorz“ — Pełczyński. Stwierdzić to może osk. „Wacek“.

Proces trwa.

Wielka manifestacja przyjaźni i pokoju w Słubicach

Młodzież polska przekazała młodzieży niemieckiej meldunek na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój

SŁUBICE. — Dnia 31 ub. m. na granicy Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Słubicach odbyła się wielka młodzieżowa manifestacja pokoju i przyjaźni. Sztafeta ZMP przekazała młodzieży NRD dumny i radosny meldunek młodzieży polskiej na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

O godz. 18 na Stadion Wojska Polskiego w Słubicach, gdzie zebrały się tłumy ludności, wjechały owacyjnie witane 4 motorowe sztafety z Wrocławia, Poznania, Zielonej Góry i Szczecina.

W godzinach wieczornych na moście łączącym brzegi Odry odbyło się uroczyste przekazanie meldunku młodzieży polskiej

przedstawicielom FDJ. Meldunek ten młodzież niemiecka zaniesie w wielkiej sztafecie do Berlina. Tekst meldunku odczytał sekretarz Zarządu Głównego ZMP, Wiesław Ociepka.

W czasie odczytywania meldunku zebrana młodzież wznosiła okrzyki na cześć Światowej Demokratycznej Federacji Młod-

dzieży, na cześć pokoju, na cześć Prezydenta Bieruta, Prezydenta Piecka i największego przyjaciela młodzieży — Józefa Stalina.

Przyjmując meldunek w imieniu młodzieży niemieckiej, sekretarz Centralnej Rady FDJ oświadczył m. in.: „Wasz meldunek jest dowodem siły i gotowości młodzieży polskiej do obrony pokoju, zagrożonego przez amerykańskich imperialistów. Będziemy go dumnie nieśli przez setki niemieckich miast i wsi“.

Po uroczystości na moście odbyły się radosne zabawy młodzieży polskiej i niemieckiej.



Po wysłuchaniu aktu oskarżenia w procesie szajki Tatara w wielu jednostkach odbyły się zebrania ZMP, na których marynarze potępili zdrajców naszej Ludowej Ojczyzny. Na zdjęciu prezydiarzem zebrania w „N“ -tej jednostce: mat Kruzel, mat Kemus i st. mar. Piszczyk.

Z życia organizacji zetempowskich

Podniesiemy jeszcze bardziej poziom wyszkolenia bojowego politycznego i dyscypliny

Marynarze Ludowej Marynarki Wojennej dumni z powierzonego im przez naród obowiązku stania na straży pokojowej pracy polskiego Wybrzeża, wzorowo realizują Pierwszomajowy Rozkaz Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Konstantego Rokossowskiego. Marynarze nasi wiedzą bowiem, że wzorowa praca i służba wzmacniają siłę naszej Marynarki Wojennej, siłę Obozu Pokoju, że krzyżują agresywne plany imperialistów amerykańsko-angielskich i ich niecznych sługusów w rodzaju Tałara, Kirchmayera i innych.

Jeszcze wyższy poziom wyszkolenia i dyscypliny — oto odpowiedź naszych marynarzy na haniebną działalność wrogów Ludowej Ojczyzny — dolarowych sługusów i sprzedawczyków.

Niedługo wyptywamy na morze...

A więc koniecznie trzeba zrobić zebranie — mówi kol. Markowski — ażeby okres szkolenia wykorzystać jak najlepiej.

— Na zebraniu każdy z nas będzie mógł jasno i śmiało wyznaczyć swoje braki i niedociągnięcia — dodał mat Wałkowicki.

Wniosek gorąco poparła reszta kolegów. Zarząd zwołał zebranie. Nie zabrakło na nim ani jednego członka, a nawet sympatyka. Głos zabrali przewodniczący kol. Grenda, krytykując nasze niedociągnięcia.

W dyskusji kol. Kowalik poprosił o pomoc w dziale mineralnym. Jeden z wzorowych podoficerów na naszym okręcie kolega Skrzypek zobowiązał się udzielić mu pomocy. Koledze Markowskiemu w nawigacji pomógł bosmat Bulanda. Niezrzeszonemu marynarzowi Kurpielowi pomógł kolega Kwas a koledze Tałarowiczowi pomógł mat Skrzypek i bosman Rutkowski.

Wielu było takich, którym pomoc była potrzebna. Zorganizowaliśmy kółka samokształceniowe, którymi kierował mat Szturemski doświadczony specjalista.

Po zebraniu natychmiast zabraлись się gorliwie do pracy.

Zorganizowano kółko samokształceniowe. Każdą sprzyjającą chwilę marynarze poświęcali wyłącznie nauce. Wreszcie przyszedł dzień, który pokazał wyniki naszej pracy.

Przygotowanie do wyjścia w morze.

Na okręcie ruch. Artylerzyści sprawdzają i przygotowują działa i KM-y, minery — miny i trały. Zabiło serce okrętu, to motorzyści zameldowali o swej

gotowości. Rzuciliśmy cumy i w szyku torowym wychodzimy na pełne morze.

Alarm trałowy!!!!

Wyrzucamy trał. Pracą kieruje mat Skrzypek i bosman Rutkowski. Dowódca okrętu, baczynym okiem śledzi z pomostu przebieg zajęć.

Stawianie min i trałowanie wypadło bardzo dobrze. Wiele pomógł nam st. bosman Szpilewski.

Teraz głos ma artyleria — strzelamy do miny. Mat Krot, celowniczy, zręcznie manewruje pokrętkami przyrządów nastawianych.

— Pali

Jeden strzał, drugi, trzeci — pocisk niszczy cel.

— Przerwać strzelanie! — rozkazuje dowódca działa mat Szturemski.

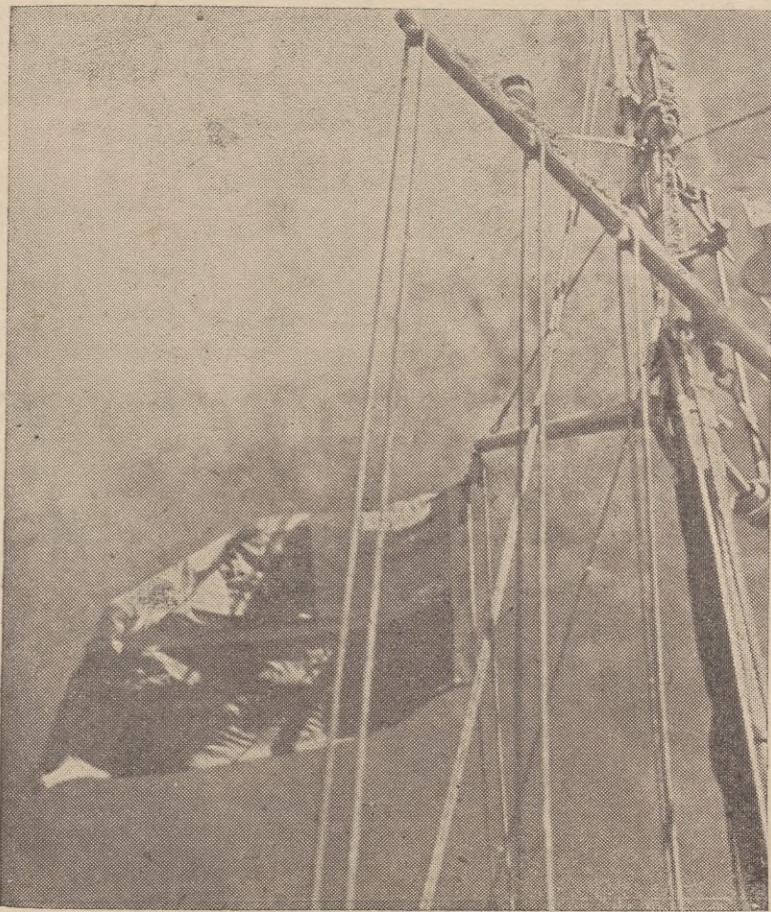
Również strzelanie przeciwlotnicze wykonaliśmy na celująco.

Do bazy powróciliśmy uśmiechnięci i zadowoleni.

— Widzicie, zebranie ZMP pomogło — mówi st. mar. Kowalski.

Pomoc ZMP w realizacji zadań postawionych przed okrętem na tym nie skończyła się. Po przybyciu do bazy dokładnie omówiliśmy przebieg zajęć, wyciągnęliśmy praktyczne wnioski w celu uzyskania na następnych ćwiczeniach lepszych wyników.

mar. Leon Zbierajewski



Dumnie powiewa polska bandera. Pełniąc pod nią zaszczytną służbę, marynarze Ludowej Marynarki Wojennej czujnie strzegą naszych morskich granic przed zakusami amerykańskich imperialistów.

Pierwszy tego typu statek wyprodukowany w kraju

Drobnicowiec m/s „Nysa“ wypłynął ze Szczecina w pierwszy rejs

SZCZECIN. — Polska Żegluga Morska w Szczecinie otrzymała do eksploatacji pierwszy całkowicie wykonany w Stoczni Gdańskiej nowoczesny drobnicowiec m-s „Nysa“. Statek ten wyposażony jest w najnowocześniejsze urządzenia, które znacznie ułatwiają prace załogi.

Z okazji udania się polskiego drobnicowca w pierwszy rejs, odbyła się na statku wielka uroczystość z udziałem całej załogi, przedstawicieli Związku Zawodowego Transportowców, dyrekcji

PZM, Szczecińskiego Urzędu Morskiego, Stoczni Gdańskiej oraz wielu innych przedsiębiorstw.

„Otrzymałmy z rąk gdańskich stoczniovców nowoczesny statek — powiedział w imieniu załogi kapitan Tadeusz Klusiewicz, — Zapewniamy cały naród polski, że godnie reprezentować będziemy na nim polską banderę i sukcesy produkcyjne stoczniovców polskich pomnożymy sprawną i wydajną eksploatacją statku“.

W imieniu stoczniovców złożył życzenia załodze m-s „Nysa“ bu-

downiczny statku — Tadeusz Wojciechowski. „Jesteśmy dumni, że z doków naszej stoczni spłynął młodszy brat „Sołdka“, wykonany rękami naszych robotników.

W odpowiedzi na brutalne szykany amerykańskich i angielskich imperialistów, którzy — łamiąc prawa międzynarodowe — usiłują zahamować nasz rozwój gospodarczy, stoczniovcy gdańscy dołożą wszelkich starań, by jeszcze szybciej i lepiej budować nowe polskie statki“.



„Potępiamy dywersyjną działalność sługusów imperializmu za nędzne dolary sprzedających własną Ojczyznę. Ze wstrętem odwracamy się od nich — nie godni są nosić miana Polaków“ — z oburzeniem stwierdził mat Tumidojewicz zabierając głos w dyskusji na temat procesu szajki Tatarów.

Potępiamy zdrajców naszej Ludowej Ojczyzny

Jeszcze lepiej opanować wyszkolenie bojowe i polityczne, jeszcze bardziej skupić się wokół organizacji partyjnej i zetempowskiej, wzmocnić rewolucyjną czujność u wszystkich marynarzy — oto hasło jakie podjęli marynarze „N“-tej jednostki na ogólnym zebraniu zorganizowanym w związku z toczącym się procesem zdrajców naszej Ojczyzny.

To, że elew Lewandowski wzorowo opisuje KBK, to, że elew Składowski dziś lepiej składa się do strzału, to, że elew Elbich dalej i lepiej niż zawsze rzuca granatem, nie jest

przypadkiem. Jest to ich odpowiedzialność na dywersyjną działalność podłych sprzedawców własnej Ojczyzny.

Jeszcze lepiej wykonamy 1-majowy Rozkaz Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego podniesiemy poziom wyszkolenia bojowego całego pododdziału i tym samym potępimy działalność sanacyjnych sprzedawczyków, agentów gnijącego imperializmu. Poziomem wyszkolenia pokażemy, że jesteśmy w stanie zlikwidować w porę nieczną działalność Tatarów i Kirchmayerów i im podobnych.

(Sal.)

Marynarze potępiają imperialistyczne zakusy wobec Polski Ludowej

Już parokrotnie w naszym kraju wykryto bandy dywersyjno - szpiegowskie, które służyły anglo - amerykańskiemu wywiadowi. Sługusi imperializmu w postaci Doboszyńskiego, Sliwińskiego, Robineau i wielu innych zostali przez naród zdemaskowani i oddani pod sąd sprawiedliwości. Ostatnio została wykryta jeszcze jedna banda dywersyjno-szpiegowska w postaci Tatarów, Kirchmayera i wielu innych sługusów krwawego dolara, którzy przed wojną, za rządów reżimu sanacyjnego, również mu służyli. Ludzie ci, zdrajcy narodu, współpracowali również z niemieckim faszyzmem, posyłając najlepszych synów narodu na śmierć.

My, marynarze, wiemy i znamy zapędy imperialistów, którym solą w oku jest nasze potężne budownictwo, nasze wielkie sukcesy. Imperialiści nie mogą znieść tego, że nasze Ziemie Zachodnie, że cała Polska tak pięknie się rozwija. Przy pomocy służby imperializmu — papieża, starali się oni zakłócić pokojowe budownictwo, ale i to nie dało żadnych rezultatów. Masy ludowe odpowiedziały na groźbę ekskomunikacji papieskiej wzmoczoną pracą i wysiłkiem w budownictwie. Tak samo jak klasa robotnicza odpowie na zapędy imperialistyczne nowymi osiągnięciami tak też i my, marynarze, którzy żyjemy i pracujemy z ludem i zabezpieczamy jego twórczą pracę, odpowiadamy imperialistycznym podżegaczom do wojny, wzmocnionym wysiłkiem w wyszkoleniu bojowym i poli-

tycznym, wzmagamy czujność w naszym pododdziale.

Liczne wypowiedzi marynarzy naszej jednostki świadczą o tym, że wykrycie szajki Tatarów wywołało większą nienawiść w stosunku do imperialistów. St. mar. Babiński mówi:

— Zdraycy z szajki dywersyjno - szpiegowskiej zostali wykryci i postawieni przed sąd narodu, bo naród nienawidzi zdrajców pragnących zaprzedać nasz kraj imperialistom amerykańskim. Wykrycie zdrajców narodu zobowiązuje mnie do jeszcze większego wysiłku w wyszkoleniu bojowym i politycznym, do wzmocnienia czujności rewolucyjnej. Tak samo jak ja uczynią to wszyscy marynarze i żołnierze Ludowego Wojska Polskiego, nienawidzący imperialistów. Dobre stopnie w nauce, troska o sprzęt wojskowy — oto odpowiedź dla bandytów imperialistycznych.

Aktywista zetempowski elew Cieślewicz mówi:

— Otczymy jeszcze większą aniżeli dotąd opieką niezrzeszonych marynarzy i na każdym kroku będziemy pracowali nad podniesieniem u nich na jeszcze wyższy poziom wyszkolenia bojowego i politycznego, nad wyrobieniem u nich jeszcze większej czujności.

Skupimy jeszcze bardziej nasze szeregi realizując hasła Narodowego Frontu Walki o Pokój i Plan 6-letni.

elew Fr. KRAWIEC

Młdzież świata ma w nas niezawodnego towarzysza walki o pokój i lepszą przyszłość

Meldunek młodzieży polskiej na Złot w Berlinie

DRODZY PRZYJACIELE!

Od wybrzeża morskiego, z mazowieckich nizin i Karpaccich Gór, poprzez Polskę całą, wysyłamy do was, miasta przesyłamy przez granicę pokoju — Odry i Nysę — płomienne pozdrowienia dla naszych przyjaciół ze wszystkich krańców świata. Przynosimy młodzieży świata, zebranej na III światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój, meldunek o pracy, jaką, przygotowując się do wielkiego święta młodzieży, wykonała młodzież polska.

Przybywamy z Warszawy — symbolu naszego socjalistycznego budownictwa, miasta, które swoimi ruinami przekleło wojnę; a dziś pnącymi się pod niebo rusztowaniami nowych domów sławi pokój, miasta — laureata Między narodowej Nagrody Pokoju.

Przybywamy z miasta młodzieży — z Nowej Huty pod Krakowem już wkrótce sto tysięcznego ośrodka przemysłowego, budowanego naszymi młodymi rękami tam, gdzie jeszcze dwa lata temu rozpościerały się łąki.

Przybywamy ze Śląska węgla i stali, z kopalń i hut pracujących dla pokoju.

Przybywamy ze szczecińskich nabrzeży, z nad morza, które wiąże nas przyjacielskimi stosunkami z narodami świata, z nowych stoczni i baz rybackich, z portów, skąd statki rozwożą po świecie owoce pracy bratnich narodów.

Przybywamy z Polski, wielkiego placu budowy, ponad 2.000 budowli Sześciolatki, z ośrodków nowych nieznanymi przedtem w Polsce gałęzi produkcji, z Wizowskiej Fabryki Włókien Sztucznych, z Gorzowskiej Fabryki Chemicznej, z fabryk samochodów na Żeraniu i w Starachowicach, z częstochowskiej huty i zapory wodnej w Czuchowie.

Przybywamy z dziesiątek tysięcy polskich wsi, ze spółdzielni produkcyjnych, z państwowych gospodarstw rolnych, z państwowych i spółdzielczych ośrodków maszynowych, ze wsi, która z ponurego zacofania wkracza na dro-

gę przodującego, nowoczesnego rolnictwa.

Przebiegliśmy całą Polskę tętniącą pracą wolnych ludzi, pracą na swoim i dla siebie, w której naród nasz rozwija coraz to potężniej wszystkie swoje siły, korzystając z pomocy i przykładu Związku Radzieckiego. Na wszystkich frontach Sześciolatki walczą młodzież polska, dumą i nadzieją narodu polskiego. 400.000 młodych robotników bierze udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy i korzystając z doświadczeń bohaterskiej młodzieży komsomolskiej, nie szczędzi sił w pracy dla pokoju i Ojczyzny.

Młodzież polska zna okrutną cenę wojny. Od siedmiu lat oddajemy swoje siły sprawie budowania nowego, socjalistycznego ustroju. Dlatego jesteśmy pokoleniem bojowników o pokój.

Dlatego Festiwal Berliński, Festiwal Pokoju czcimy czynem złotowym. Sztafeta nasza niesie ze wszystkich gmin i powiatów meldunek o wielu milionach złotych zaoszczędzonych dla państwa przez 300.000 młodzieży w realizacji 20.000 zobowiązań produkcyjnych, o 5.000 studentów pracujących w ochotniczych brygadach żniwnych i przy budowie domów akademickich, o 50.000 młodzieży ze szkół i fabryk pomagającej wsi i zbierającej na naszych polach żniwnych plon pokoju. Meldujemy o naszych rekordach i osiągnięciach naszych sportowców, chłopców i dziewcząt sprawnych do pracy i obrony, o szczęśliwym uśmiechu miliona dzieci i młodzieży wypoczynkowej w słońcu i zieleni w 8.000 ośrodków wypoczynkowych.

Meldujemy Złotowi: Na całej ziemi polskiej młodzież trwa na warcie pokoju. Na 38.000 zebrań 1,5 miliona młodych zapoznawało się ze znaczeniem i celami Złotu, radziło o sposobach wzmocnienia swej walki o pokój.

MŁODZIEŻ ŚWIATA MA W MŁODZIEŻY POLSKIEJ NIEZAWODNEGO PRZYJACIELA I TOWARZYSZA WALKI O POKÓJ I LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ.

Cząstka młodego polskiego serca zawarta jest w każdym z 70.000 listów pokoju, w każdym z 5.000 podarków przyjaźni, w każdej złotówce, których ponad milion zebraliśmy na Międzynarodowy Fundusz Solidarności, aby przyjaciółom z krajów kapitalistycznych i zależnych ułatwić przybycie na Złot.

Ćwierć miliona chłopców i dziewcząt niosło w sztafecie ten meldunek: sztafeta, którą pozdrowiały 3 miliony ludzi, przemieniła się w potężną manifestację na cześć III Złotu.

Meldunek nasz przyjmijcie drodzy Przyjaciele z wolnej młodzieży niemieckiej, którzy po drugiej stronie Odry i Nysy, na wschodzie i zachodzie Waszej ojczyzny walczycie o zjednoczone i demokratyczne Niemcy, o pokój i przyjaźń między narodami.

Jesteśmy z Wami w Waszej walce przeciwko odbudowie przez amerykańskich podpalaczy wojennych imperializmu i militarysty w zachodnich Niemczech.

Meldunek nasz jak płonąca pochodnię — przesyłamy do Berlina zgromadzonej tam młodzieży świata - wspaniałej młodzieży Związku Radzieckiego, młodzieży nowych Chin, bratniej młodzieży krajów demokracji ludowej, wolnej młodzieży niemieckiej, walczącej młodzieży krajów kolonialnych i zależnych. Niech nasz wielki Złot rozgorzeje blaskiem na cały świat, na chwałę wolności, pokoju i życia, na postrach handlarzom śmierci i wojny.

Pokój zwycięży wojnę! Niech żyje III Światowy Złot Młodych Bojowników o Pokój! Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej! Niech żyje wieczna przyjaźń świata! Niech żyje braterstwo młodzieży polskiej i wolnej młodzieży niemieckiej! Niech żyje chorągiew pokoju — Wielki STALIN!

MŁODZIEŻ POLSKA NA III ŚWIATOWY ZŁOT MŁODYCH BOJOWNIKÓW O POKÓJ.

Nasz korespondent z OS Politycznej donosi

Widzieliśmy występ Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej

Ostatnio na stadionie ŁKS „Włókniarz” w Łodzi wystąpił odznaczony „Orderem Czerwonego Sztandaru” Zespół Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa. Zespół był entuzjastycznie witany przez klasę robotniczą Łodzi oraz podchorążych i żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego.

Występ poprzedzony został krótkim przemówieniem przedstawiciela zespołu, który przekazał zebranej publiczności i żołnierzom gorące pozdrowienia od narodu radzieckiego i Armii Radzieckiej. Skandowaniem „Pokój, Stalin” i długo niemilkącymi oklaskami odpowiedzieli zebrani na przekazane im pozdrowienia. Następnie orkiestra Oficerskiej Szkoły Politycznej odegrała hymny: polski i radziecki.

Występ zespołu rozpoczęło „Kantata o Stalinie”.

Polskie pieśni ludowe: „Krakowiak” i „Kasia” wykonane w języku polskim przez solistów zespołu Zasłużonych Artystów RSFRR Rozumowskiego i Katięrińskiego oraz polską pieśń masową „Miliony rąk” publiczność przyjęła niezwykle serdecznie.

Wspaniałe pieśni, brawurowo wykonane żołnierskie tańce, widownia nagradzała długo niemilkącymi oklaskami.

Wspaniałe widowisko muzyczno-taneczne zespołu im. Aleksandrowa podbiło serca łódzkiej klasy robotniczej i polskich żołnierzy. Występ Zespołu Armii Radzieckiej przekształcił się w wielką manifestację przyjaźni i miłości do Związku Radzieckiego i Armii Radzieckiej.

Po zakończonym występie przedstawicielka robotniczej Ło-

dzi tow. Kornelia Plewińska podziękowała zespołowi za występ oraz przekazała pozdrowienia dla narodu radzieckiego i Armii Radzieckiej.

W imieniu zespołu Ludowy Artysta RSFRR, laureat Nagrody Stalinowskiej, Borys Aleksandrow podziękował za przekazane pozdrowienia. Na zakończenie przemówienia, wniósł okrzyk na cześć wiecznej i nierozwalnej przyjaźni między narodem polskim i radzieckim.

Długo nie milkły entuzjastyczne oklaski i okrzyki na cześć bohaterskiej Armii Radzieckiej, Generalissimusa Stalina i przyjaźni polsko-radzieckiej.

Podchorążowie Oficerskiej Szkoły Politycznej po powrocie do koszar do późna w nocy dyskutowali na temat występu tego wspaniałego zespołu. St. strz. pchor. Zbigniew Franc oświadczył:

— Zespół Pieśni i Tańca im. Aleksandrowa wystąpił z bogatym programem, zadziwiającym swą artystyczną formą i mistrzowskim opracowaniem. Występ zespołu przyczyni się do jeszcze większego zacieśnienia więzów przyjaźni naszego wojska ze strażniczką pokoju światowego, bohaterską Armią Radziecką.

sierż. pchor. Tadeusz Mendrek

PODOFICEROWIE I MARYNARZE JEDNOSTKI 5576

List Wasz Redakcja otrzymała. Ponieważ sprawy poruszone w nim są bardzo ważne list Wasz został przekazany Zarządowi Politycznemu Mar. Woj. celem rozpatrzenia i udzielenia Wam wyjaśnień.

Redakcja

Powyższa teoria miała wielkie uznanie w wieku XVIII i XIX, lecz obecnie została odrzucona ze względu na nowe odkrycia naukowe.

Na miejsce tej teorii o powstaniu naszej ziemi, wysunął astronom angielski Jeans (Dzins) nową, która miała nam opowiedzieć o powstaniu ziemi. Uważał on, że kiedyś słońce nie miało towarzyszących jemu planet. Przypadkowo obok słońca miała przebiegnąć jakaś inna, ogromna, podobna do naszego słońca gwiazda, która swoją siłą przyciągania spowodowała wytrysk materii masy słonecznej w przestrzeni wszechświata.

Nieznana gwiazda, która miała przebiec koło słońca powędrowała dalej, a wyrwane z prasłońca materiały skupiły się w formie olbrzymich kul — dzisiejszych planet, które krążą w kierunku, jakim pociągnęła je owa nieznana gwiazda.

Przeciwko twierdzeniu Jeansa o takim powstaniu planet i naszej ziemi wysunięto wiele zarzutów,

Ciekawe i pożyteczne

Jak powstała ziemia?

(dokończenie)

tak, że obecnie i ona również upadła. Nauka udowodniła, że prawie nieprawdopodobnym jest to, że we wszechświecie mogą się spotkać dwie gwiazdy.

Pisaliśmy już o tym w ostatnim naszym artykule, że możliwość spotkania się dwóch gwiazd jest tak mało prawdopodobna, jak prawie niemożliwym jest spotkanie dwóch ludzi z zawiązanymi oczyma, z których jeden wyszedłby z Australii a drugi z Gdyni i idąc w dowolnym kierunku mieliby się oni gdzieś zderzyć.

Wobec najnowszych odkryć naukowych, upadły twierdzenia Kantata, Lapacca i Jeansa a panującą i obecnie uznaną teorią stała się teoria rosyjskiego astronoma Fiesienkowa.

Według twierdzeń Fiesienkowa słońce nasze było kiedyś samotną

(bez planet towarzyszących) gwiazdą o większych rozmiarach i temperaturze niż obecnie. W miarę tego jak słońce wypromieniowywało swoją materię, musiało się ono kurczyć, co z kolei powodowało przyspieszenie ruchu obrotowego słońca. Dawniejsze prasłońce miało kształt podobny do gruszki, a po przyspieszeniu jak już powyżej powiedzieliśmy obrotu swego, część materii znajdująca się w węższym zakończeniu gruszki zaczęła się odrywać i gruszka zamieniać się w kulę.

Jest to prawdopodobne, gdyż wiemy, że kształt każdego ciała przy szybkim obrocie jest najpierw podobny do gruszki, następnie zaś w miarę dalszego przyspieszenia obrotów odrywa się część znajdująca się na węższym końcu gruszki.

Zachodzi teraz pytanie kiedy to

mogło nastąpić? Na to najpewniejszej odpowiedzi mogą nam udzielić geologowie, czyli badacze skorupy ziemskiej. Z badań nad wielkimi poszczególnych skał i minerałów (co dzisiejsza nauka już dokładnie określa) wynika, że ziemia nasza liczy sobie około 2 miliardów lat. Ten sam wiek posiadają prawdopodobnie i inne planety towarzyszące słońcu. Znaczący to, że rodziny układu słonecznego, gdzie i my się znajdujemy, musiały nastąpić mniej więcej przed 2 miliardami lat.

Z teorii Fiesienkowa wynika, że powstanie naszej „rodziny słonecznej” bo i tak można nazwać słoneczny układ planetarny, nie było we wszechświecie czymś wyjątkowym, czymś nieprawdopodobnym, jak to starał się przekonać nas w swoim czasie Jeans, a był to wy-

padek który powinien się odbyć wcześniej czy później niemal, że w każdej samotnej gwiazdzie. Nasz słoneczny układ planetarny nie jest więc czymś nadzwyczajnym i jedynym we wszechświecie i prawdopodobnie podobnych układów planetarnych innych gwiazd mamy znacznie więcej.

Za słusznością teorii Fiesienkowa przemawia również i to, że obserwujemy gwiazdy, które nie mają jeszcze wcale kształtu kulistego, a wydłużony. Są to prawdopodobnie gwiazdy młode, gdzie dopiero rodzą się układy planetarne.

Niewątpliwie dalszy rozwój nauki i ludzkich narzędzi przedłużających nasze zmysły, przyczyni się do tego, że jeszcze głębiej i dalej poznamy tajemnice wszechświata. Nie ma bowiem granic ludzkiej poznawalności, a jest jedynie granica między tym co dziś już znamy — a co poznamy na pewno jutro.

Kpt. Patyk

Na widowni międzynarodowej

Francja — folwarkiem amerykańskim

Przygotowując agresywną wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, amerykańscy imperialiści starają się przeistoczyć kraje Europy Zachodniej w swój przyzwoły wojenny.

Pod prawdziwą okupacją wojenną USA znajduje się dziś Francja. Wojska amerykańskie, za zgodą sprawującej we Francji władzę kliki reakcyjnej, wtargnęły do kraju i rządzą się na jego terenie niczym w kolonii.

Przy pomocy planu Marshalla imperialiści amerykańscy całkowicie podporządkowali sobie przemysł francuski. Obecnie zaś amerykańscy okupanci zaanektowali sześć francuskich portów: Cherbourg, Bordeaux, La Pallice, La Rochelle, Marsylię i Cette. Przeistoczyli je oni w ufortyfikowane obozy wojskowe, otoczyli drutem kolczastym, postawili straż. Nad portami powiewa flaga amerykańska.

W różnych rejonach kraju Amerykanie zbudowali 18 wielkich składów broni i amunicji. Jeden z takich składów, znajdujący się w południowo-zachodniej Francji, w pobliżu stacji kolejowej Poteaux, zajmuje obszar 12 tys. ha. Otoczony jest zaminowanym polem. Na drodze, prowadzącej do obozu, wiszą olbrzymie plakaty w języku angielskim i francuskim: „Uwaga. Niebezpieczeństwo. Materiały wybuchowe. Maksymalna szybkość 25 km. na godzinę“. „Zatrzymanie się w zbrojone“, „Fotografowanie w zbrojone“, „Palenie w zbrojone“. Jak donoszą gazety francuskie, w składzie wojskowym w Saint-Jean d'Angely (departament Charente - Inferieure) zgromadzono 6 tys. samochodów różnego typu. W ciągu dwóch miesięcy przybyło tu ponad 5 tys. wagonów z materiałami wojskowymi.

Według oficjalnych danych, okupanci amerykańscy rozszerzają i budują we Francji 25 lotnisk wojskowych. W związku z budową lotnisk okupanci równają z ziemią całe wsie, bezceremonialnie rugują chłopów z ziemi, niszczą sady, pola i winnice. Tak np. na Wyspie Oleron na przeciw ujścia rzeki Charente likwiduje się aż 5 wsi.

W wielu miastach francuskich i osiedlach stacjonowane są garnizony amerykańskie. W Chateauroux (departament Indre), znajduje się obecnie ponad 7 tys. żołnierzy amerykańskich, w Montigny - Les Metz (departament Moselle) — 6 tys. żołnierzy, w La Rochelle (departament Charente-Inferieure) — 4 tys. żołnierzy itd. Wkrótce liczba amerykańskich żołnierzy we wschodnich departamentach Francji dojdzie ma do 200 tysięcy.

Rząd francuski — pokorny wykonawca zbrodniczych planów amerykańskiej reakcji — udziela oddziałom wojskowym USA wszelkiej pomocy i poparcia. Na terytorium baz, arsenałów i obozów wojskowych, Amerykanom przysługuje prawo eksterytorialności. W maju r. b. rząd Queuille'a przyznał okupantom prawo dokonywania „wywłaszczenia i okupacji w związku z robotami wojskowymi“ w 55 gminach departamentów Seine - Inferieure i Eure, przez których terytoria ma przechodzić rurociąg naftowy Le Havre — Paryż — Niemcy Zachodnie. Wydano też specjalny dekret o bezwzględnym wysiedleniu mieszkańców z rejonów, w których buduje się arsenały, lotniska i obozy wojskowe okupantów oraz o zamknięciu ruchu na wszystkich okolicznych drogach.

Rząd francuski wziął na siebie część wydatków, związanych z przygotowaniem wojennymi Amerykanów we Francji. Tak np. wyasygnowano 2 miliardy franków na wysyłkę amerykańskich materiałów wojennych do Niemiec Zachodnich oraz na przesyłanie ich kłicie Tito, 5 400 milionów franków — na budowę amerykańskich lotnisk we Francji, 2 300 milionów franków — na budowę rurociągu naftowego itd.

Propaganda podżegaczy wojennych wylała wprost ze skóry, aby wmówić francuskim masom ludowym, że przygotowania wojenne imperialistów mają rzekomo na celu „obronę“. Jednakże coraz więcej Francuzów zaczyna sobie zdawać sprawę, że na terytorium ich kraju prowadzone są przygotowania do wojny agresywnej. Dlatego też masy ludowe coraz energiczniej występują przeciwko amerykańskiej okupacji.

W miastach, w których stacjonowane są wojska amerykańskie, mury domów roją się od napisów: „Precz z amerykańską okupacją“. „Amerykanie wynoście się“. Na terytorium całej Francji tworzą się „komitety obrony praw Francuzów“, które bronią interesów ludzi, wyzuty z ziemi przez Amerykanów. We wsiach, które mają być zniesione, chłopci uciekają się często do aktywnych form oporu: mimo zakazu w dalszym ciągu uprawiają ziemię, bądź też — jak się to zdarzyło na terytorium lotniska w Tawaux (departament Jura) — wyrwywają słupy graniczne, wytyczające grunta, które miały być im odebrane. I rozwieszają plakaty: „Chcemy chleba, a nie bomb“, „Amerykanie wracajcie do Ameryki“.

Setki organizacji samorządowych oraz różnego rodzaju organizacji społecznych w miastach i wsiach, które znalazły się pod amerykańską okupacją, wyrażają protest przeciwko budowie lotnisk, obozów i innych obiektów wojskowych. Tak np. w mieście Nanterre (departament Seine) przeciwko budowie rurociągu naftowego wystąpiła Rada Miejska oraz 80 organizacji społecznych. Uchwaliły one deklarację protestacyjną, w której uprzedziły, że jeśli żądanie ich nie będzie uwzględnione, to zostaną przedsięwzięte bardziej stanowcze kroki.

Mieszkańcy La Pallice uchwili deklarację, protestującą przeciwko zastąpieniu władz cywilnych przez władze wojskowe. W deklaracji czytamy m. in.: „Chcemy, aby La Pallice pozostał portem handlowym“. Stowarzyszenie właścicieli domów w La Pallice postanowiło niedawno nie wynajmować Amerykanom lokali.

Często na skutek energicznych protestów ludności amerykańscy okupanci zmuszeni są wyrzec się swych planów. Tak np. w Hervilliers (departament Alsace) Amerykanie musieli zrezygnować z planu zbudowania lotniska.

Rośnie gniew narodu francuskiego przeciwko amerykańskiemu okupantom.

Miłujący wolność naród francuski daje coraz dobitniej do zrozumienia, że nie zgodzi się na to, aby amerykańscy okupanci panożyli się we Francji.



Nasza drużyna piłkarska zdobywa puchar miasta Świnoujście

Niedawno drużyna piłkarska naszej jednostki rozegrała z drużyną ZS „Budowlani“ - Świnoujście mecz piłki nożnej w ramach rozgrywek o puchar miasta Świnoujście, zwyciężając w stosunku 6:5 (do przerwy 4:0).

Drużyna nasza grała w składzie: mał Wroński, mał Olejnik, mał Ruszkowiak, st. mar.: Gomuła, Mora, Stefański, Kaczmarczyk, Trzaskowski, Rak, Szeffler i Kuźma.

Do przerwy mecz sioi pod znakiem przewagi naszej drużyny. Po przerwie drużyna „Budowlanych“ zdobywa 5 bramek, w czym winę ponoszą nasi zawodnicy, lekceważący przeciwnika. Decydujący goal został przytomnie strzelony główką przez st. mar. Szefflera i tym samym los pucharu został przesądzony. Ilością

strzelonych bramek podzielili się: st. mar. Gomuła — 4, mał Olejnik — 1 i st. mar. Szeffler — 1.



Życzymy naszej drużynie dalszych sukcesów.

mał Tadeusz Domin

Jak piłkarze „Floty“ przegrali w Łodzi z drugoligowym „Włóknierzem“ — Widzew

W przeddzień Święta Wyzwolenia drużyna piłkarzy „Floty“ bawiła w Łodzi, gdzie rozegrała towarzyski mecz z tamtejszym drugoligowym zespołem ZKS „Włóknierz“ — Widzew. Poziom meczu był przeciętny, jednakże o ile gra w polu była prowadzona z rozwagą, to już na polu karnym napastnicy obu drużyn tracili głowy.

Do przerwy przewagę mieli gospodarze, jednakże nie umieli sobie poradzić z naszym Piłarskim w pomocy, obrońcami Dłużniewskim i Potepą oraz bramkarzem Niewiadomskim. Po przerwie przewagę uzyskała „Flota“ jednak i jej napastnicy również zapadli na „łódką chorobę“ nie strzelania bramek. Ostatnie piętnaście minut to ogromna przewaga „Floty“. Niestety i wówczas nie potrafiliśmy zdobyć ani jednej bramki. W 39 minucie dru-

giej połowy meczu Piłarski przejął podanie przeciwnika i podając piłkę wybiegającemu bramkarzowi przerzucił ją ponad nim. Nadbiegający skrzydłowy „Widzewa“ umieścił piłkę w naszej siatce. Tak padła jedyna bramka meczu.

Z drużyny „Floty“ na wyróżnienie zasługują: Piłarski w pomocy oraz Niewiadomski w bramce. Reasumując cały przebieg meczu należy stwierdzić, że drużyna nasza jest dobrze przygotowana kondycyjnie, musi jednak pamiętać o tym, że o piłkę trzeba walczyć. Za kilka dni rozpoczyna się w Warszawie mistrzostwa w piłce nożnej w ramach Letniej Spartakiady Wojska Polskiego. Jedyną naszą „Floty“ ma duże szanse na zdobycie dobrego miejsca, jednakże musi pamiętać o tym, że na boisku wychodzi się z mocną wolą zwycięstwa.

bosman KLIMKIEWICZ

Podnosimy poziom WF w pododdziale

Ostatnia kontrola wyszkolenia w naszym pododdziale wykazała, że poziom wychowania fizycznego stale się podnosi. Zawdzięczamy to bosmatowi Twardowskiemu,

który każdą wolną od zajęć chwilę wykorzystuje na zajęcia sportowe z marynarzami. Marynarze nasi rozumieją, że stałe uprawianie sportu prowadzi do osiągnięcia w wyszkoleniu bojowym, dlatego też sumiennie podchodzą do tego zagadnienia. Na wyróżnienie zasługuje prac. st. mar. Cieślińskiego, Falińskiego, Kordalskiego, Kowalewskiego, Sosimowicza, Gajdela oraz wielu innych, którzy osiągnęli coraz to lepsze wyniki. Marynarze ci pomagają słabszym, aby poziom WF w pododdziale stale się podnosił. Należy też wspomnieć, że marynarze nasi biorą również udział w zajęciach sekcji sportowej.

Sportowcy nasi wiedzą także, iż żołnierze Wielkiej Wojny Narodowej swą siłą i mistrzostwem opanowały rzemiosła wojenne i że osiągnęli to przez sumienne uprawianie sportu. Dlatego też postanowiliśmy wzorować się na żołnierzach radzieckich w uprawianiu sportu.

W najbliższym czasie będziemy zdawać normy na odznakę SPO. Pragnieniem naszym jest, aby każdy marynarz w naszym pododdziale zdobył tę odznakę. Od dłuższego czasu dobrze się do tych egzaminów przygotowujemy, wyniki będą napewno zadawalające.

mar. Jan JAWORSKI

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.

SPRZĘT TECHNICZNY KOMUNIZMU

Przy komunizmie procesy pracy w przemyśle, w transporcie, w gospodarce rolnej i hodowlanej, w budownictwie i innych gałęziach zostaną wszechstronnie zmechanizowane.

Maszyny, mechanizmy, automaty, elektryczność, energia atomowa, będą wykonywały za ludzi mnóstwo prac. Wszystko to gruntownie przeobrazi życie i byt ludzi pracy miast i wsi. Zaniknie różnica między pracą fizyczną a pracą umysłową. Praca na roli stanie się odmianą pracy przemysłowej.

Techniczna podstawa komunistycznej przyszłości tworzona jest rękoma robotników radzieckich, według projektów i rysunków radzieckich konstruktorów, pracowników nauki i techniki, nowatorów wytwórczości.

Nowa, wyższa technika wprowadzana jest we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, według opartych na zasadach naukowych planów państwowych, których realność zapewniona jest przez wszystkie bogactwa Kraju Rad.

Wiele cech wyższej techniki komunizmu widać już obecnie. W

czarnej metalurgii cztery piąte surowki i stali wytapia się w zmechanizowanych i zautomatyzowanych wielkich piecach i martenach.

Pod względem poziomu mechanizacji wydobywania węgla ZSRR jeszcze przed wojną zajął pierwsze miejsce na świecie. Obecnie zakończona została mechanizacja procesów wrębiania i urabiania, odstawy węgla i mechanizacja transportu podziemnego w kopalniach.

Już teraz jest niemało kopalń, gdzie wszystko wykonują maszyny i mechanizmy, czego nie można zobaczyć w żadnym kraju kapitalistycznym. Przemysł węglowy USA zmechanizowany jest w znacznie mniejszym stopniu. Przedpotopowymi metodami wydobywa się węgiel w kopalniach angielskich.

W społeczeństwie komunistycznym szczególnie szerokie zastosowanie znajduje automatyzacja i telemechanizacja.

Na osobiste polecenie towarzysza Stalina po raz pierwszy na świecie zbudowano w ZSRR zakłady automatyczne — dumę radzieckiej myśli konstruktorskiej

i mistrzostwa stachanowców-budowniczych obrabiarek.

Kawałek metalu włożony do agregatu tego przedsiębiorstwa przechodzi przez wiele automatów i bez dotknięcia ręki staje się gotowym wyrobem — łukiem do motoru samochodowego.

Zautomatyzowano tu wszystkie procesy wytwórcze: wytapianie elektryczne, odlewanie, wszelkiego rodzaju skrawanie — na tokarkach, frezarkach, wiertarkach i szlifierkach. Zautomatyzowano nawet takie pomocnicze operacje jak kontrola i pakowanie gotowej produkcji. Zakładem kieruje tylko kilka osób. Ten niezwykły zakład przemysłowy jest pierwowzorem wyższej techniki komunistycznej przyszłości. Twórcy zakładu automatycznego wyróżnieni zostali zaszczytnym tytułem laureata Nagrody Stalinowskiej.

Automatyzacja i telemechanizacja znajdują szerokie zastosowanie w budowanych obecnie gigantycznych elektrowniach i na kanałach.

W ustroju komunistycznym cała produkcja przemysłowa i rolnicza zostanie zelektryfikowana.